Kuryer Poznański.

Nr. 36. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 15 lutego 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain. & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 14 lutego.

Rząd rosyjski dość skromne początkowo puszczał w świat wiadomości o zwycięztwie nad Czekińcami, a czynił to zapewnie ze względu na Anglią, ażeby nie podawać broni przeciwnikom liberalnego gabinetu p. Gladstona. Dziś, czy to że na wzgląd ten baczyć nie potrzebuje, czy to że prawdy dłużéj ukryć nie było można, przyznaje, że zwycięztwo jenerała Skobielewa jest wielkie a skutki jego nieobliczonéj doniosłości. Urzędowy telegram petersburgski na podstawie raportu zwycięzcy z pod Geoktepe podaje olbrzymią cyfrę poległych Czekińców, która dowodzi, że opór bitnego tego szczepu został całkiem złamany. Podczas oblężenia twierdzy postradało życie 8000 ludzi, w czasie odwrotu padło jeszcze 2000 a w Dengiltepe kazał jenerał Skobielew 6400 trupów pogrzebać. — Raport nie wyjaśnia, czy w téj liczbie strat mieszczą się także polegli rosyjcy żołnierze. Niedobitki, jak mówi daléj telegram, poczynają z puszczy, dokąd się były schroniły, wracać do dawnych siedlisk, mając w proklamacyi jenerała Skobielewa zapewnione bezpieczeństwo mienia i osób. Dotąd powróciło 7000 rodzin. W obozie rosyjskim znajdują się hanowie Saphi, Khudailwerdy i inni naczelnicy Czekińców. Administracya rosyjska zaopatruje podbitą ludność w potrzebne rzeczy, daje jéj wozy, żywność i sprzęty domowe. — Tak tedy carat rosyjski podbił pod swe panowanie nowy lud wolny i zdobył nowy etap do dalszego pochodu w samo serce Azyi środkowéj.

Posuwaniu się Rosyi nie stawią zapory żadne pertraktacye dyplomatyczne Anglii. Konieczną tu jest siła materyalna, któréj Anglia nie posiada i któréj sama potrzebuje na teatrze wojennym w Afryce południowéj. Ostatnie doniesienia z Transwaalu w bardzo ponurych barwach przedstawiają położenie wojska angielskiego. Walka w dniu 9 bm. stoczona skończyła się zupełną klęską Anglików. Boersowie, jakkolwiek nie posiadają tak licznych sił zbrojnych, jak Anglicy, a nawet, jak się zdaje, dział nie mają, przewyższają przeciwnika w sztuce manewrowania i są niezrównanymi strzelcami. Jakeśmy już donosili, postanowił wódz Boersów, jenerał Joubert, opanować zaopatrzony w liczny materyał wojenny Newcastel, położony o kilka tylko mil marszu od granicy, która od Natalu wrzyna się klinem pomiędzy Transwaal a wolne państwo Oranii. Ażeby temu przeszkodzić, zebrał jenerał angielski wszystkie siły, jakiemi rozporządzał, i uderzył na Boersów pod Ingogo, chcąc ich spędzić z zajmowanych tamże pozycyi. Pierwsza depesza angielska wspominała jakoby o odniesioném zwycięztwie. Z szczegółów w niéj zawartych wyprowadziliśmy ten wniosek, że Anglicy musieli tu nową i znaczną ponieść klęskę. Przyznaje to dziś sam jen. Colley, donosząc pod dniem 11 bm., że Boersowie zajęli pole walki i że znaczny ich oddział skoncentrował się w okolicy Newcastle. Według telegramu Timesa zmuszony był wódz angielski w czasie walki zażądać nowych posiłków; Boersom powiodło się jednak dostać na tyły nieprzyjaciela i wsunąć się pomiędzy gros angielskie i nadchodzącą mu na pomoc kolumnę. Dzienniki angielskie bardzo ostro krytykują taktykę jenerała Colley i odmawiają mu wyższego talentu wojskowego. Jenerał Colley — pisze Daily News — rozbił w bardzo niekorzystnéj miejscowości swéj obóz, gdyż nieprzyjaciel, zająwszy wszystkie naokół położone wyżyny, z wszystkich stron go otoczył. Już dziś w obozie angielskim daje się we znaki brak żywności. Przytém nie należy zapominać, że jen. Colley w walkach pod Langs-Neck i Ingogo stracił jednę trzecią wojska. Nie może on się ani naprzód, ani w tył posuwać; o sforsowaniu drogi wiodącéj do Newcastle nie ma téż mowy. Jenerałowi nic w téj chwili nie pozostaje, jak spokojnie wyczekiwać nadejścia świeżych z Anglii posiłków, któreby go z téj matni wybawiły. Według Standarda położenie wojsk w Newcastle i okolicy jest rozpaczliwe. Colley stracił wszystkich oficerów; ilość wojska jest bardzo szczupła; żołnierz stracił odwagę. Bitwa pod Ingogo była zupełną klęską Anglików; jedynie nadejście nocy ocaliło wojska od zupełnéj porażki. — Według ostatniéj depeszy zażądał jen. Colley od ministra wojny spiesznego przysłania posiłków.

Do sprawy zatargu grecko-tureckiego zapisujemy dwie sprzeczne z sobą wiadomości, pochodzące z źródeł półurzędowych. Ambasador niemiecki — pisze Politische Corresp. — przywiezie z Berlina instrukcye, które mu pozwalają przyjąć rodzaj ogólnie pożądanego kierownictwa w układach, które każdy ambasador osobno prowadzić będzie z Portą. Według listu z Berlina do téjże saméj gazety, ma Goeschen przywieść do Carogrodu jeszcze ostatecznie nieprzygotowany projekt materyalnego rozwiązania kwestyi. Obecnie układy nie wyszły po za obręb porozumienia w kwestyi wstępnéj, w jakiéj formie jednomyślność mocarstw ma być objawiona. Powolne traktowanie téj kwestyi nie przesądza bynajmniéj o prawdopodobieństwie szczęśliwego załatwienia zatargu. Nieporozumień pomiędzy mocarstwami mniéj, niż kiedykolwiek, można się spodziewać, a z tego wynika, że ta strona, na którą w sporze grecko-tureckim spadłaby odpowiedzialność za gwałtowne wystąpienie, naraziłaby się na wielkie niebezpieczeństwo. List znów z Londynu do Polit. Corresp. mówi, że kierownictwo, które w układach nad sprawą grecką wskutek milczącego zezwolenia mocarstw prowadziły Niemcy, obecnie od bytności Goeschena w Berlinie zostało ustalone i formalnie uznane. Hr. Hatzfeld będzie mógł wystąpić w Carogrodzie z imponującą powagą. Przeciw doniesieniom tym półurzędowego organu austryackiego występuje telegram carogrodzki i zaprzeczywszy na wstępie obiegającéj po prasie pogłosce, jakoby misya Goeschena miała się nie powieść i jakoby Niemcy przyjąć miały kierownictwo w sprawie greckiéj, tak daléj pisze: Co się tyczy obecnego stanu rokowań, należy nadmienić, że, kiedy mocarstwa raz już oświadczyły gotowość rozpoczęcia układów z Portą, chodzi obecnie jedynie o określenie sposobu co do prowadzenia tychże układów. Goeschen podczas pobytu swego w Berlinie i Wiedniu starał się poznać zapatrywania rządów, przyczém nastąpiła téż rzeczywiście zamiana myśli co do sposobu w jaki należy przystąpić do pokojowego rozwiązania kwestyi greckiéj. O nieudaniu się więc misyi Goeschena i objęciu przez Niemcy kierownictwa, nie może być mowy.

Na republikańskim mityngu w Rzymie odnieśli oportuniści zwycięztwo nad mazzynistami. Zebranie wybrało przewodniczącym Bertaniego i przyjęło jednogłośnie porządek dzienny, wzywający lud, ażeby żądał powszechnego głosowania. Garibaldi, Campanella, Zupetta i Saffi zostali obrani honorowymi prezydentami. Mityng przyjął wniosek o przyznanie kobietom prawa głosowania. Daléj uchwalono, ażeby przyjęty porządek dzienny, wzywający lud do żądania powszechnego głosowania, odczytany został na Kapitolu. Ponieważ jednak rząd zabronił odbycia demonstracyi téj w wspomnianém miejscu, przeto prezydyum mityngu postanowiło odezwę tę do ludu odczytać w jednym z teatrów rzymskich.

Przeciw nowemu gabinetowi hiszpańskiemu wystąpiło już do walki stronnictwo demokratyczne. Na bankiecie odbytym w Madrycie w dniu 12 bm. wznoszono toasty rewolucyjne. Rząd kazał zgromadzenie rozwiązać i dwie osoby aresztować.

Inspirowane przez Gambettę dzienniki francuzkie prowadzą daléj walkę przeciw ministrowi Barthélemy. Znany zwolennik i przyjaciel dyktatora p. Reinach ogłasza w Revue politique p. t. „Fałszywa polityka pokojowa“ artykuł, w którym politykę p. Barthélemy przedstawia jako niebezpieczną dla pokoju na Wschodzie, i ubliżającą godności Francyi. P. Reinach oskarża daléj ministra, że nie rozumie postanowień kongresu berlińskiego i podkopuje polityczne znaczenie Francyi na Wschodzie. Polityka nieinterwencyi, która nazywaną bywa fałszywie polityką pokoju, sprowadzić musi upokorzenie i zniszczenie Francyi; w końcu żąda autor, ażeby Francya wróciła do swéj dawnéj polityki. — W Paryżu w kołach politycznych uważają artykuł Revue politique za pośrednią odpowiedź na artykuły Norddeutsche Allgem. Ztg i sądzą, że jakkolwiek Gambetta pragnie gorąco czynnego wystąpienia Francyi na korzyść Greków, usiłowania te jego rozbiją się o pokojowe usposobienie narodu francuzkiego i reprezentacyi jego parlamentarnéj. Jeden z dzienników Gambetty donosi, że artykuły Nordd. Allgem. Ztg są umówionym manewrem pomiędzy ks. Bismarckiem a p. Grévym, manewrem, mającym na celu pokrzyżowanie planów Gambetty i wywarcie nacisku na wyborców francuzkich, iżby podczas przyszłych wyborów nie stawiali kandydatury marszałka Izby deputowanych. Dziennik National gani ostro artykuł w Revue politique i wyraża ufność, że zabiegi stronnictwa Gambetty nie zdolne będą zmienić w czémkolwiek pokojowéj polityki p. Barthélemy i Izby francuzkiéj.

Wykaz
Biskupstw w Królestwie Polskiém i krajach zabranych.

1. Arcybiskupstwo warszawskie — metropolia Biskupstw w Królestwie Polskiém. Arcybiskup Feliński na wygnaniu w Jarosławiu. Administruje archidyecezyą ks. kanonik Antoni Franciszek Sotkiewicz. S. T. C.

Sufragan I., tj. warszawski, ks. Biskup Rzewuski na wygnaniu.

Sufragan II. Łowicki vacat.

2. Biskupstwo kieleckie. Dyecezyą administruje wikaryusz apostolski i Biskup Sataleński, in part. inf. ks. Tomasz Kuliński. S. T. C.

3. Biskupstwo kujawsko-kaliskie, czyli włocławskie. Biskup Wincenty Teofil Chościak Popiel. S. T. D. Urodz. 1825 r., wyświęcony na kapłana 1849 roku, na Biskupa płockiego prekonizowany i konsekrowany 1863 r., później na wygnaniu, a w r. 1875 na stolicę włocławską przeniesiony.

Sufragan vacat.

4. Biskupstwo płockie vacat. Administruje dyecezyą wikaryusz kapitulny i sufragan płocki ksiądz Aleksander Gintowt, Biskup helenopolitański i. p. i.

5. Biskupstwo lubelskie vacat. Administruje dyecezyą wikaryusz kapitulny Szymon Koziejowski, kanonik katedralny.

Sufragan vacat.

6. Biskupstwo sandomirskie wakuje po śmierci ks. Biskupa Juszyńskiego.

Sufragan również vacat.

7. Biskupstwo augustowskie, czyli sejneńskie. Biskup ksiądz Piotr Paweł Lubicz Wierzbowski.

Sufragan vacat.

8. Arcybiskupstwo mohylowskie, metropolia wszystkich Biskupstw w granicach cesarstwa, a więc i krajów zabranych. Arcybiskup i metropolita ks. Antoni Fijałkowski. D. U. J. Rezydujący w Petersburgu.

Sufragani: mohylowski, połocki, inflancki } vacat.

9. Biskupstwo wileńskie. Biskup Krasiński na wygnaniu. Nieprawnie wdarł się do administracyi dyecezyi ks. Piotr Żyliński.

Sufragani: wileński, trocki, brzesko-litewski } vacat.

10. Biskupstwo żmujdzko-seutelszowskie vacat. Administruje dyecezyą sufragan ksiądz Aleksander Bereśniewicz, Biskup maksimianopolitański i. p. i.

Sufragani: miednicki i kuroński } vacat.

11. Biskupsttwo łucko-żytomierskie. Biskup Borowski na wygnaniu. Administruje dyecezyą ks. Cyryl Lubowiecki, prałat i kanonik.

Sufragani: żytomirski, łucki, kijowski } vacat.

Oprócz tego znajduje się jeszcze w granicach cesarstwa po za ziemiami polskiemi litewskiemi i ruskiemi jedna dyecezya chersońska, czyli tyraspolska. Biskup ks. Fr. Zottman.

Sufragani: tyraspolski, chersoński } vacat.

Znajduje się tedy w krajach dawnéj Polski pod berłem cara zostających:

Arcybiskupstw i Biskupstw	11.
Na wygnaniu Biskupów (Arcyb. warszawski z sufraganem, wileński i łucko-żytomierski) . . .	3.
Rządzących na swych stolicach (włocławski augustowski, mohylowski)	3.
Wikaryusz apostolski (Kielce) rządzi . . .	1.
Biskupstw osieroconych przez śmierć Biskupów (płockie, lubelskie, sandomirskie, telszowskie) . .	4.
Sufraganatów:	
Na wygnaniu (warszawski)	1
Wakuje (łowicki, włocławski, lubelski, sandomirski, mohylowski, połocki, inflancki, wileński, trocki, brzesko-litewski, miednicki i kuroński, żytomirski, łucki i kijowski)	15.
Sufragani administrujący dyecezyami (płocki i telszowski)	2.

W skład kościelnego kolegium rzymsko-katolickiego wchodzą:

1. Metropolita ks. Arcybiskup Fijałkowski.
2. Ks. prałat Szymon Kozłowski.
3. Delegat mohylowski ksiądz prałat Piotr Kamiński.
4. Delegat wileński ksiądz kanonik Ludwik Zdanowicz.
5. Delegat żytomirski ks. prałat Józef Tomkowicz.
6. Delegat tyraspolski ksiądz kanonik Zenon Jotkiewicz.
7. Delegat warszawski ks. kanonik Jan Leski.
8. Delegat kielecki ks. Henryk Jasiński.
9. Delegat włocławski ks. Karól Korycki.
10. Delegat płocki ks. kanonik Julian Grabowski.
11. Delegat lubelski ks. prałat Julian Sobolewski.
12. Delegat sandomirski ksiądz prałat Roman Jastrzębiowski.
13. Delegat augustowski ksiądz kanonik Karól Bołdak.

Prokuratorem tego kolegium jest radzca Teodorowicz Krumbmiller, sekretarzem zaś radzca Piotr Leonowicz Bułanow.

Wyczytawszy w pismach berlińskich, jakoby Ojciec św. miał niebawem zamianować **16 Biskupów dla Polski**, — zapytaliśmy w Rzymie — ile prawdy w téj wiadomości.

Odpowiedź nadeszła następująca:

Rzym, 14 lutego, godzina 9 min. 10. Wiadomość o bliskiéj nominacyi Biskupów dla Polski ogłosił Diritto, — jest ona prawdopodobną, ale jeszcze niezupełnie pewną. Oczekują tu przybycia Masołowa, który tę sprawę ostatecznie wspólnie z Kardynałem Jacobinim ma załatwić. Wczoraj skończył się bez zakłócenia pokoju wiec demokratów, uchwaliwszy powszechne głosowanie.

Tabliczki na ulicach
Poznania.

Na czwartkowém posiedzeniu komisyi gmin (sejmu pruskiego) przyszła pod obrady petycya magistratu naszego miasta, zawierająca zażalenie na decyzyą tutejszéj rejencyi, która, jak wiadomo, zakazała nadal umieszczać tabliczek na rogach ulic w języku polskim i niemieckim, dozwalając nadal jedynie używać „języka urzędowego“ — to jest niemieckiego.

Magistrat poznański wywodzi, że w obecnej bardzo licznéj i ożywionéj frekwencyi z okolicy Poznania polskie napisy na tablicach są niezbędnie potrzebne, — że chociaż magistrat poznański i starszy burmistrz p. Kohleis stanowczo są niemieckiego ducha (entschieden deutszch gesinnt —) uważają jednak, że obok niemieckich nazw potrzebne są także w interesie frekwencyi nazwy polskie.

Petycyą wniósł poseł Kantak, który już w roku zeszłym żalił z tego powodu w Izbie deputowanych przy obrach nad etatem. Oprócz niego przemawiał także gorąco za petycyą pan dr. Zelle, który reprezentuje miasto Poznań. Dwaj komisarze rządowi upierali się przy swojém i starali się dowieść, że napisy na tabliczkach ulicznych są urzędową publikacyą (podpadającą pod rygor ustawy). Członkowie komisyi, należący do centrum, pp. Janssen, Kaufmann i Theising dowodzili, że, komisarze królewscy się mylą, że magistrat w Poznaniu zna lepiéj potrzeby miasta, niż rząd w Berlinie. Nadto dowodzili ci posłowie, że zakaz rejencyjny jest wdzieraniem się w samodzielność zarządu gmin.

Po długich rozprawach, zapadła 6 głosami przeciw 5 uchwała,

aby petycyą magistratu poznańskiego przekazać król. rządowi do uwzględnienia.

Królewska rejencya ma tedy sposobność przekonać się, że jéj germanizacyjnych dążności nawet sami Niemcy nie dzielą, że tak Polacy, jak członkowie różnych frakcyi sejmu pruskiego słusznie wykazują, że ustawa o języku urzędowym — pomijając już jéj wyjątkowy, jedynie przeciwko nam Polakom wymierzony charakter — wcale do napisów na tablicach zastósowana być nie może. Spodziewaliśmy się, że większość, która w obronie napisów polskich wystąpi, będzie znaczniejszą, że ferwor komisarzy rządowych, którzyby zapewne najchętniéj na ulicach Poznania widzieli kolumny z napisami: nomine Polonorum deleto, znajdzie więcéj przeciwników umiejących uszanować niezaprzeczone prawa Polaków. Większość ta nie była tak znaczną: bądź jak bądź jednym głosem większości wyrażono niezadowolenie z postępowania tutejszéj rejencyi i dano król. rządowi sposobność naprawienia złego.

Sprawa ta będzie jeszcze może wniesiona na obecnéj kadencyi in plenum Izby, gdzie również znajdzie zapewne poparcie większości na korzyść petycyi magistratu poznańskiego.

Knowania i czyny
„południowego związku robotników“ w Kijowie.

Kijów, 8 lutego.

W Kijowie, jak wiadomo, wykryta została niedawno nowa organizacya rewolucyjna socyalistów czy komunistów rosyjskich, która przybrała sobie nazwę „południowego związku roboczego.“ Główne tendencye i odznaczające się zarysy tego „związku“ już wam są znane zapewne z krótkiéj o nim wzmianki Kijewlanina. — Mniemam wszakże, że ciekawemi téż dla was będą bliższe szczegóły, charakteryzujące zbrodnicze dążności tego związku, o którego egzystencyi rząd wie, bo podziemna działalność spiskowych manifestuje się od czasu do czasu na zewnątrz, lecz którego sieci, ani nawet głównych węzłów uchwycić do rąk nie udało mu się dotychczas.

Miałem sposobność czytania niedawno kilku proklamacyi, tudzież szczegółowego programu „południowego związku robotników,“ powziąłem tedy dostateczne pojęcie o tém, czego chcą i dokąd dążą tajemniczy członkowie jego. Pozwalam więc sobie udzielić wam moich pod tym względem wiadomości, jeżeli nie wyczerpujących, to — mogę was zapewnić — że dokładnych.

Oto krótka charakterystyka „związku:“

Sprzysiężenie to należy do najskrajniejszych, jakie kiedykolwiek istniały, lub dziś istnieją w świecie, pod względem środków terorystyczno-rewolucyjnych. Dążąc do przewrotu komunistycznego, „związek roboczy“ odrzuca w swym programie wszelkie środki pokojowe, ciche, w rodzaju ustnéj lub piśmiennéj propagandy między robotnikami, ponieważ — zdaniem jego, które otwarcie przy każdéj sposobności wyraża — podobne środki nigdy do niczego nie doprowadzają; z tychże samych powodów „związek“ nie uznaje pożytku ze zmowy, bezrobocia i otwartéj lecz niekrwawéj walki mas roboczych z właścicielami ziemi, fabryk, i kapitalistami. Daléj autorowie programu przemawiają do swych teraźniejszych i przyszłych adeptów, aby nie żywili żadnych nadziei „legalnych“ i nie ufali żadnym przyrzeczeniom reform w duchu liberalnym, ponieważ — sądzą oni — takie reformy nie mają nic wspólnego z ich celami i mogą posłużyć owszem do wzmożenia się na siłach burżoazyi, właścicieli ziemskich i klas rządzących. Jedyną racyonalną drogą walki robotników z klasami uprzywilejowanymi i z rządem, jest ta, która dziś praktykuje się z dobrym skutkiem w Irlandyi, t. j. tajemne morderstwa posiadaczy większych obszarów ziemi, podpalania, podstępne rabunki itd.

Przy takim sposobie działania — powiada program — nawet nieznaczna liczebnie i niesilna grupa spiskowych, może dojść do bardzo ważnych i poważnych — z punktu widzenia rewolucyjnego — wyników.

Temu jedynie systematowi terroryzmu krańcowego przypisuje ważność i zaleca wierność „związek robotników,“ twierdząc, że kto się go trzymać i praktykować nie będzie, nigdy niech się nie spodziewa ulepszenia bytu robotników.

Wykładając w inném miejscu szczegółowo środki działania, „jedynie prowadzące do celu“ „związek“ zale-

ca naprzód: terror fabryczny, tj. zmuszenie właścicieli i zawiadowców fabryk i zakładów przemysłowych do spełnienia wszystkich tych wymagań, jakie tylko za wygodne dla siebie uznają i drogą groźby przedłożą w własnym imieniu robotnicy, a jeśli tą drogą nie osiągnie się wszystkiego, co jest klasie robotników pożądanem, to powinni oni uciec się do jawnych morderstw, bo są dostatecznie silni, aby przemódz przeszkody, postawić na swojem i przez zgładzenie jednostek zapewnić dobrobyt i pomyślność masom. Jeżeli zaś fabrykanci ulękną się gróźb i poczynią ustępstwa — rozumują daléj bezimienni członkowie „związku“ — to robotnicy w całéj Rosyi zaczną ufać natychmiast sile i skuteczności „terroru fabrycznego“ i przyłączą się doń wszyscy, tąż samą idąc drogą, a wówczas wymagania robotników mogą być coraz śmielsze i coraz szersze, aż dosięgną celów ostatecznych. Jeżeli zaś przyjdzie się uciekać do gwałtów i morderstw, to i ten sposób będzie wielce dla sprawy pomocnym, bo wpłynie na „wychowanie klas robotniczych w duchu rewolucyjnym.

Powtóre — „Związek“ zaleca „terror polityczny“, t. j. morderstwa ukryte, dokonywane na osobach urzędowych, stojących na przeszkodzie działaniom partyi.

Potrzecie — związkowi rewolucyoniści radzą korzystać ze wszelkich wypadków szczególnych i okoliczności miejscowych, jak n. p. staré i konfliktów agraryjnych, nieporozumień w fabrykach itd., a to wszystko, aby rozpalać namiętności, rozdmuchiwać zaburzenia i zyskiwać jak najwięcéj sposobności i narzędzi do podpalań, morderstw i innych zbrodni, które same jedne są dla sprawy zbawienne.

Nareszcie po czwarte: dla przygotowania robotników ku wstępowaniu do stowarzyszeń rewolucyjnych zaleca „Związek“ korzystać z takich środków, jak rozpowszechnianie pism rewolucyjnych, urządzanie tajemnych czytelni etc.

Wszystko to „Związek“ propaguje z otwartością prawdziwie cyniczną, nazywa rzeczy bez ogródki ich właściwém imieniem. Nigdzie nawet jako żywo nie zadaje sobie fatygi uciekać się do frazesów, obwijających, że tak powiemy, w bawełnę okropny sens rzeczywisty swoich pragnień i zamiarów. Tak mówi o tém wszystkiém zimno, jak gdyby o rzeczach najpospolitszych i najnaturalniejszych, że aż domyślają się niektórzy, że program „Związku“, który głównie odznacza się cynizmem, przeznaczony jest dla przywódzców, już wytrawnych w zbrodni, nie zaś dla nowicyuszów i profanów, którzy muszą z jéj krwawą fizyognomią oswajać się stopniowo i powoli.

Oczywiście, że rozpowszechnianie w Kijowie takich strasznych treścią proklamacyi i programów „Związku“ musiało obudzić na nowo czujność trochę już uspionéj policyi. Ruszono się i zaczęto śledzić...

Mało co wyśledzono, ale wszakże...

Wyśledzono, że zbrodniarze, członkowie „Związku“ nie myślą bynajmniéj ograniczyć się na słowach, lecz zamierzają poprzeć propagandę czynami, do których téż przystąpiono.

Za miejsce propagandy czynnéj obrano najprzód warsztaty kijowskich arsenałów rządowych, w których, że się wypełnia mnóstwo obstalunków dla armii, pracuje bardzo dużo żołnierzy i rzemieślników.

Użyto wszelkich sił, aby obudzić i rozdmuchać niezadowolenie robotników, a sposobność po temu nadarzyła się wkrótce.

Z powodu jakiegoś wielkiego obstalunku robót dla wojska, zgromadziły władze w warsztatach arsenałów większą niż zazwyczaj liczbę rzemieślników i robotników i wyznaczyły im płacę wyższą niż zwykle.

Ale skoro ów obstalunek był już gotowym, chciano natychmiast powrócić do dawnéj ilości sił roboczych i zredukować do dawnéj skali płacę.

Okoliczność ta wzbudziła między robotnikami pewne niezadowolenie, które atoli potrafiono wkrótce złagodzić...

Lecz agitatorowie tajemni, korzystając z tego wypadku, zaczęli rozsyłać groźne anonimy do osób, zawiadujących warsztatami arsenału, rozrzucać proklamacye pomiędzy robotników i korzystać z zajścia w ten sposób, że każde ustępstwo na ich korzyść ogłoszano jako skutek gróźb.

Widząc wszakże, że to wszystko nie wiele działa na robotników, promotorowie „Związku“ powzięli zamiar zamordowania naczelnika arsenału, ułożyli plan bardzo rozważny i przebiegłości swojéj zanadto zaufali i łowiąc ryby przed niewodem, chcieli przygotować wcześnie proklamacye, ogłaszające o morderstwie natychmiast po jego uskutecznieniu.

Czy przez nieostrożność jakąś, czy przez zdradę, jeden egzemplarz téj przedwcześnie wydrukowanéj proklamacyi dostał się do rąk policyi, co lubo niedoprowadziło do wykrycia ani tajemnéj drukarni „Związku“, ani nikogo z jego członków, wyratowało jednak naczelnika arsenału, półkownika K..... od niechybnéj śmierci.

Zamiar morderstwa był powzięty w tym celu, że fakt taki krwawy mógł oburzyć społeczeństwo i władze, sprowadzić szereg rewizyi, aresztów, rzucić podejrzenie na robotników, którzy niedawno mieli z półkownikiem K.... zajścia — i koniec końców ogół pchnąć do zamieszek, które bardzo naturalnym byłyby wynikiem niewinnego prześladowania ich kolegów.

Ten z szatańską rozwagą obmyślany plan nie udał się, jak mówiliśmy, przez dostanie się do rąk policyi egzemplarza proklamacyi przedwczesnéj.

Czytałem ją — i mogę was upewnić, żem doznał przytem pewnego rodzaju osłupienia.... Obstupui, chociaż niezwykliśmy tu dziwić się niczemu, co pochodzi od nihilistów rosyjskich...

W dawnych ogłoszeniach podobnego rodzaju, jak n. p. o morderstwie jenerała Mezencowa, ks. Krapotkina itd. mordercy usiłowali przynajmniéj usprawiedliwić jako tako swój postępek koniecznością walki, pomsty, przytaczać fakta, dowodzące niesprawiedliwości skazanych przez nich na śmierć itd. Tu zaś tego wszystkiego nie ma ani śladu. O pułkowniku K.... nie mówi się nic złego, nie przytacza żadnych jego nadużyć, nic słowem. Ogłoszenie mówi tylko, że półkownik łajał robotników, karał ich pieniężnie za przestępstwa, niepozwalał używać rządowych narzędzi rzemieślniczych inaczéj jak dla roboty rządowéj i zniżył płacę robotników podwyższoną nie stale, lecz chwilowo... Ergo zasłużył na śmierć i jest zamordowanym.

Jest to sprawiedliwość drakońska, spotęgowana w stosunku kwadratowym matematycznym...

Ale od czegoż są „Związki“ komunistyczne i do tego rosyjskie?

Nil admirari!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kościan, 14 lutego.

(□) Korespondencya z Kościana w niedzielnym numerze Kuryera w sprawie żwirówek powiatowych potrzebuje wyjaśnienia.

Przed laty kilkunastu zadecydowały stany powiatowe system żwirówek w powiecie, między innemi żwirówkę łączącą Krzywiń (i Leszno) z Starém Bojanowem. Téj rejencya nie potwierdziła. Wielu członków reprezentacyi powiatowéj czuje, że powiat winien właścicielom i gminom nad wspomnioną linią dopomódz do wykonania żwirówki.

Dawniéj powiaty same z pomocą subwencyi państwa i prowincyi żwirówki budowały, teraz inny system: prowincya dostała od państwa dotacyą, z któréj wspiera towarzystwa, spółki czy konsorcya właścicieli, przez których terytorya żwirówka przechodzić ma, jeśli się wykonania podjąć chcą.

Chodzi więc o to w propozycyi radzcy ziemiańskiego, aby reprezentacya powiatu dała z swéj strony subwencyą takiéj spółce właścicieli, którzy linią łączącą Krzywin, lub raczéj żwirówkę krzywińsko-leszczyńską z Starém Bojanowem i żwirówkę z Starego Bojanowa do Smigla, wykonać zechcą.

Naturalną i prostą linią byłaby żwirówka od Zylińca przez terytoryum Jezierzyn i Chełkowo, Karmin, Spławie do Starego Bojanowa, lub Wojnowice, Witosław, grunta Polskiego Popowa, Karmin, Spławie. Lecz to zależy od woli przyległych właścicieli — jeśli nie zechcą, wtedy jedna z innych mniéj prostych linii jest proponowaną jako pomocy powiatowéj warta, zawsze w przypuszczeniu i pod warunkiem, że przyległi właściciele wykonania się podejmą i zarząd prowincyi (komisya drożna prowincyonalna) subwencyą udzieli.

Gniezno, 12 stycznia.

(Stosunki szkólne.)

(p.) Szkoła tutejsza katolicka już od lat kilka zostaje w anormalnych stósunkach, lecz w czasie ostatnim stosunki te znacznie się jeszcze pogorszyły. Jest ona umieszczona w dawniejszym klasztorze XX. Kanoników regularnych, który to budynek dość jest zaszczupłym dla pomieszczenia obecnie blisko tysiąca dzieci liczącéj szkoły, o 12 klasach, ale tylko z sześciu nauczycielami, oraz konrektorem i z rektorem. Porównując ją ze szkołami poznańskiemi, znajdziemy, że tę samę liczbę dzieci w Poznaniu 18 uczy nauczycieli prócz rektora. Nie dziw téż, że postępy w naukach nie odpowiadają wygórowanym wymaganiom stawianym dziś szkołom elementarnym polskim, bo tu z dwoma trzeba pracować językami, co naturalnie wiele męki sprawia tak nauczycielowi, jako i dzieciom. Naturalnie, że ztąd niezadowolenie i ganienie całéj szkoły, a większa część obywateli nieznając położenia składa całą winę na nauczycieli. Lecz czyż może ośmiu za dwunastu z dobrym skutkiem pracować? Aby to, choć w przybliżeniu umożebnić, potrzeba było urządzić południową szkołę, nauczycielom nałożyć, o ile wiem po 30, po większéj części po 32 godzin tygodniowo, co jest niesłychane przy szkołach wieloklasowych, daléj trzeba było połowie nauczycieli ponadawać po dwie klasy i to przepełnione, każda liczbą od 120 aż do 170 dzieci, co na każdego razem wypadnie 200 do 300 dzieci. Że to jest faktem, każdy może się o tém przekonać, przyjechawszy do Gniezna, zobaczy, bo tak może nie uwierzy. Zważywszy, że przy takiém urządzeniu, pojedyńcze klasy mogą tylko mieć 16 do 20 godzin tygodniowo, a zwłaszcza, że dla braku miejsca nie mogło być na św. Michał przyjętych około 100 dzieci, nie będziem się dziwili, że takie stosunki szkólne dużo w mieście robią hałasu pomiędzy obywatelami, i że ten i ów dziecko posyłać musi do prywatnych szkółek lub do ewangelickiéj, naturalnie za osobną opłatą szkólnego i gdzie naturalnie dziecko wcale nauki religii św. nie pobiera. Nie jestże to krzywdą dla naszych dzieci a dla nas sromotą? Dopomóżmy sobie więc sami, bośmy sami temu winni. Najprostszym zdaje mi się środkiem, zwołać wiec, (może Szanowne Duchowieństwo zająćby się tém raczyło), aby na nim rozebrawszy stosunki tutejsze szkólne dokładnie, wpłynąć stanowczo na dozór szkólny, aby wreszcie na seryo zajął się tém i położył koniec temu niedostatkowi. Pomieszkań w Gnieźnie dużo próżnych, lokali więc na klasy nie brak. Wszakżesz gminie naszéj katolickiéj, mającéj przeszło 30,000 tal. (inni mówią nawet o 70,000 talarach) kapitału szkólnego nie tak trudno byłoby, czy to rozszerzyć stary gmach szkólny, czy téż zakupić może klasztor pofranciszkański, mający być sprzedany po przeniesieniu komory wojskowéj i odwachu z niego do koszar nowych. Szkodaby było, gdyby tak droga po św. Jolencie pamiątka, która na szkołę najlepiéj by się kwalifikowała, miała iść w obce ręce i na śpichlerze lub coś podobnego być zamienioną. Zbyteczna tutaj oszczędność więcéj przynosi szkody niż korzyści. Pochwalić téż nie można obchodzenia się z nauczycielami. Mamy obowiązek przyjść w pomoc w ich na teraźniejszym czasie podwójnie uciążliwym zawodzie, wszakże w ich ręku spoczywa ratunek ducha naszych dziatek. Słyszałem ubolewających nad tém, że prywatna niechęć i zemsta, z którą się nawet ludzie wpływowi tu nie tają, wielce dają im się we znaki. I tak na prośbę o remuneracyą za przeciążenie pracą i zastępstwo wakansów odebrali zamiast słusznego wynagrodzenia, Steuerzetel na podatek szkólny itd. Co do pierwszego jest to smutnym objawem czasu, co do drugiego doprawdy czystą ironią i zdaje się, że takie postępowanie złe dla nas i naszych dzieci sprowadzić może skutki, bo wobec takiego postępowania nauczyciel z miłością i chęcią pracować nie może. Mógłbym tu jeszcze wiele innych podać faktów, ale wolę na teraz zamilczeć. Miejmy nadzieję, że stósunki nasze szkólne przy naszych i dozoru dobrych chęciach niezadługo się polepszą. Usilnie, my obywatele Gniezna, prosimy, aby wkrótce zamiast ośmiu, dwunastu pracowało przy szkole nauczycieli.

ZIEMIE POLSKIE.

* Posłuchanie. Praw. Wiestnik donosi, iż dnia 29 stycznia (10 lutego) miał u cara posłuchanie administrator dyecezyi żmujdzkiéj, Biskup sufragan tejże dyecezyi, ks. Aleksander Bereśniewicz.

— Gołos, donosząc o fakcie odrzucenia przez zjazd sędziów pokoju miasta Warszawy prośby w języku polskim, i przeciwném zupełnie postanowieniu takiegoż zjazdu sędziów pokoju 2 okręgu gubernii płockiéj, opartego na orzeczeniu rządzącego senatu, pisze; „Takim sposobem jedno i to samo postanowienie rządzącego senatu tłomaczy się inaczéj przez zlazd płocki, a inaczéj przez warszawski.“

— Z Kijowa piszą do Wieku:

Co można było przewidzieć ziściło się w zupełności. Pomiędzy nowym dziennikiem tutejszym Zarja a redakcyą Kijewlanina, podżegającego systematycznie antagonizm miejscowych żywiołów ludności i usiłującego wmówić, że wyrazem opinii większości, przyszło do zaciętéj polemiki, dzięki któréj tendencyjna działalność Kijewlanina ukazała się, nawet dla mniéj myślących, w całéj swéj wstrętnéj nagości. Redakcya Zarii zapowiedziała w prospekcie i hasło to w każdym numerze powtarza, że „usuwa wszelką, zarówno narodową, jak i plemienną i religijną wyłączność, gdyż jest przekonaną, że niedawne wyjątkowe położenie, jako anormalne, straciło racyą bytu i nadal, że redakcya będzie bronić zasad legalności i równouprawnienia, i nie ścierpi za szpaltach swéj gazety niczego, coby było niezgodne z ideą wolnego i rozumnego postępu.“ Program ten, będący rzetelnym wyrazem zwrotu opinii tutejszéj, nie mógł się podobać Kijewlaninowi, jako zaprzeczenie wszystkich jego dążności. Zkąd napady i walka? Po stronie Zarii stanął ogół, a Kijewlanin, straciwszy monopol tłomacza opini i brany poprzednio do ręki jako złe konieczne, dziś traci coraz więcéj czytelników i straciłby prawdopodobnie i swój, względnie do zasługi, przydługi żywot, gdyby nie pobierane subsydyum,

— Senatorska rewizya p. Połowcewa odkryła znaczne nadużycia w zjeździe sędziów pokoju w powiecie humańskim, — w skutek czego przedstawiciel zjazdu dostaje dymisyą i oddanym będzie pod sąd.

— Jenerał Drenteln, mianowany naczelnikiem kraju południowo-zachodniego, przybędzie do Kijowa w dniu 11 marca, jak donosi miejscowa gazeta, i obejmie zarząd kraju.

— Równocześnie prawie z pogłoskami o projektach ulg dla Królestwa Polskiego nadeszła, jak wiadomo, z Kijowa wiadomość, że Rusini tamtejsi z męzką śmiałością upomnieli się o prawa swoje przyrodzone, i wysłali do Petersburga przedstawienia, aby im wolno było śpiewać publicznie pieśni ruskie, dawać przedstawienia teatralne w języku małoruskim, i drukować książki w témże narzeczu. — Zdawało się nawet, że żądania tak skromne nie znajdą przeszkód. Tymczasem dziennik rosyjski Južny Kraj donosi z dobrego źródła, że istniejący zakaz wydawania w języku małoruskim druków, piosneczek, poezyi, utworów dramatycznych i książek nabożnych ma być i nadal utrzymany w całéj mocy, a pogłoska, że pod tym względem nastaną pewne przychylne zmiany, jest zupełnie bezzasadną.

Zresztą i Gołos dowiaduje się, że moskiewska cenzura duchowna zabroniła surowo puszczenia w handel księgkrski „Ksiąg Jobowych“, przetłómaczonych świeżo na język małoruski, a powodem zakazu nie jest wcale brak aprobaty duchownéj władzy, lecz, jak Gołos twierdzi to, że język małoruski został raz na zawsze stanowczo wykluczony w caracie ze służby cerkiewnéj.

NIEMCY.

* Berlin, 13 lutego. Obrady w komisyi. Drugie posiedzenie komisyi, obradującéj nad t. z. Verwendungsgesetz miało taki skutek, jak pierwsze posiedzenie, to jest upłynęło bez stanowczéj uchwały. Do projektu rządowego stawiły różne partye trzy poprawki, czyli raczéj samodzielne wnioski; rozbiór tych projektów, które w niektórych szczegółach domagają się zmian zasadniczych, nie był łatwy; komisya téż na drugiém posiedzeniu nie załatwiła kwestyi téj stanowczo i bodaj na trzeciém posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek, uda jéj się powziąć stanowczą uchwałę. Projekt narodowo-liberałów, stawiony przez Hobrechta, Bennigsena i Bendę, różni się w tém od projektu rządowego, iż podczas gdy minister skarbu Bitter chce przewyżkę, która pozostanie z sumy przeznaczonéj na zniesienie na przeciąg trzech miesięcy podatku klasowego i pięciu najniższych stopni podatku dochodowego, przekazać na rzecz powiatów, frakcya narodowo-liberalna natomiast domaga się, by téj przewyżki nie przękazywać powiatom, lecz obrócić ją na zupełne zniesienie dwóch najniższych stopni podatku klasowego. Projekt konserwatystów wniesiony przez Hammersteina, ma nieco podobieństwa do wniosku posła centrum barona Huene, (jak Germania donosi, poseł Huene nie stawił tego wniosku w imieniu całego centrum). Oba wnioski określają bardzo szczegółowo, na jaki cel ma być użyta przewyżka, jaka wpłynie z nowych podatków (poseł Huene wspomina o 35 milionach). Konserwatyści sądzą, że przekazanie pewnéj sumy na rzecz powiatów może być tylko prowizoryczne, daléj wspólnie z wnioskiem posła Huene domagają się zniesienia na sześć miesięcy czterech najniższych stopni podatku klasowego. Prócz tego mają

Polkłosie.

II.

Zadanie nasze nie ogranicza się na przebieganiu niwy dziennikarskiéj, godzi nam się zatrzymywać dłużéj i w dziedzinie stałéj literatury, witając znakomitsze jéj płody. Do rzędu takowych zaliczyć wypada świeżo ogłoszony u p. Żupańskiego tom pierwszy Zywota ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.

Rzadka to książka, pełna powabu, doniosłości i żywego interesu, łącząca powagę dziejową z wdziękiem biografii i pamiętnika. Dwa smutne wrażenia ogarniają czytelnika na wstępie: wie on, że autor, Bronisław Zaleski, przedwcześnie skołatany wygnaniem, nie miał czasu dokonać dzieła, że śmierć wytrąciła pióro z rąk jego. Załobne to wspomnienie rzuca osobny cień smutku na te karty, które przejmują tém właściwém, tęskném uczuciem, z jakiém przychodzi spoglądać na wszelkie niedokończone dzieła ręki ludzkiéj — czemkolwiek one bywają — katedrą średniowieczną, obrazem mistrza czy téż pisaną księgą. Rozczytując się w tym pierwszym tomie, żal się jeszcze zwiększa, w miarę ocenienia nie zwykłych zalet toku opowiadania, doboru materyałów, delikatności pióra, wytrawności sądu. Autor zrazu cofa nas w głęboką przeszłość, rozwija początki cnego rodu, nawiązanego stósunkami krwi i powinowactwa z drogiém Polsce Jagiellonów plemieniem. W téj pobieżnéj monografii uwidocznia się stalszy i wyraźniejszy jeszcze, aniżeli w innych rodzinach, atawizm i prawo dziedziczności. Przez całe wieki i pokolenia, Czartoryscy odznaczają się zawsze osobnym ładem, rzędnością, umiarkowaniem, wśród ogólnego wichrzycielstwa i nieporządku. O Prymasie Floryanie Kaźmirzu czytamy, że był mężem „rządu i spokoju, który zgodę wśród rozjątrzonych umysłów szczepił, burze uciszał, doradzając zawsze powolność i umiarkowanie.“ Alboż te cenne zalety nie powtórzyły się wiernie w tym z jego potomków, który do niedawna pracując między nami, wyższością charaktoru i usposobieniem pojednawczém, zdawał się być pasowanym na przywódzcę i kierownika naszych robót politycznych i społecznych, do chwili, kiedy go nam niestety! zazdrosna Ruś odebrała?

Najszersze oczywiście studyum, wśród poprzedników ks. Adama Czartoryskiego, poświęcone jest dziejom księcia kanclerza i ks. wojewody ruskiego, Michała i Augusta. Wspaniale się te dwie postacie odbijają na mętném tle stósunków ówczesnych; — oni jedni wtedy są „miarą w rozstroju“ i działają z świadomością celu, z wielkim rozumem politycznym, a większą jeszcze miłością ojczyzny. Swoi zrozumieć ich nie umieją, obcy zdradzają i łudzą czczemi obietnicami. Te chrobre serca, bez innego niemal oparcia nad miłość i jedność swą bratnią, osamotnione i opuszczone, walczą jednak do końca i nie jednokrotnie patrząc na ich usiłowania szlachetne, w myśli stawa bohater Calderona, i jakaś duma przejmuje mimowolna, że w téj strasznéj epoce, mieliśmy nie jednego — ale dwóch książąt Niezłomnych. I tu autor z głębokiém poczuciem chrześciańskiém przedstawia nam szkopuł, o jaki się rozbiły ich rokowania polityczne: gdy Stanisław August, uwikłany miłością Katarzyny, wrócił z Petersburga, cnotliwa matka, nie chciała go puścić na powrót, potępiając w duszy zdrożny z W. księżną stósunek. Wujowie inaczéj zapatrywali się na tę rzecz, i siostrzana odesłali do Petersburga, upatrując w łaskach Katarzyny podstawę korzyści dla stronnictwa i zamierzonych reform. Tymczasem „ułatwiając pogwałcenie Bożych przykazań, mimowiednie, własnemi rękoma, otworzyli niejako drzwi obcéj sile, któréj rozmiarów nie znali, która nietylko wyłamała się z pod ich kierunku, ale roboty ich zatruła, zgubny wpływ uzyskując na długo.“ Przestąpienia zakonu mszczą się na życiu całém, widzimy tego dowody w dalszym ciągu zawodu braci Czartoryskich — który był w dosłownem słowa znaczeniu — ciągłym ustawicznym zawodem. Wszystko się wiecznie w ręku ich rwie i kruszy, czy obce przymierza, czy wewnętrzne dźwignie, a oni jedni złamać się nie dają i całém życiem służą téj najpiękniejszéj sprawie, nazwanéj szlachetnie: naprawą Rzpltéj. Duch tylu wypróbowany ciosami, oczyszcza się wciąż i podnosi: coraz większe zaparcie siebie i poświęcenie dla kraju, wyższa pobożność, chętniejszy trud widnieje u obu książąt niezłomnych. Dopiero rozbiór Polski ich zabija, i stargane serca pękają na wyłomie, dając jeszcze ojczyznie ostatni przykład śmierci chrześciańskiéj.

W téj smutnéj epoce, jak słusznie powiedziano, w ich osobie mieliśmy wodzów — nie było żołnierza. Zasiew ich dojrzał w owoce, kiedy ich już nie stało, i oto znowu podczas sejmu czteroletniego, i téj konstytucyi, mającéj ustalić zamierzoną naprawę Rzpltéj, żołnierzy nie brakło, ale już wodzów nie stało. Mimowoli wraca tu na pamięć margrabia Wielopolski, i rządy jego, i zamiary korzystne, zniweczone po części kraju niechęcią i zaślepieniem rodaków, odbiegających przywódzcę, aby się z partyą ruchu łączyć i gubić. Pod niejednym względem charakteru, rozumu i dzielności, oraz przeznaczeń i losów, dałoby się wykazać podobieństwo i przyrównanie między nim, a tymi których poniekąd był politycznym spadkobiercą.

Książę jenerał ziem podolskich nie dorównał ojcu i stryjowi, ale może właśnie dla tego, że był powszedniejszéj miary człowiekiem, większego wśród swoich zażywał miru. Mało kto w Polsce tak szeroką i ogólną cieszył się popularnością. Autor, który tu nie jego, lecz syna kreśli żywot, dość pobieżnie wspomina księcia Jenerała, nie zastanawia się wiele nad młodemi jego laty, w których, wraz z małżonką, dawał nieraz zgubne przykłady intryg, lekkomyślności i wichrzycielstwa, okupionych sowicie zasługami późniejszéj życia połowy, szlachetnością i cierpieniem za ojczyznę. Choćby książęcéj parze innych nie stało zasług, kraj wieczne miałby dla niéj zobowiązania, wieczną wdzięczność, jako dla rodziców ks. Adama i dla założycieli Puław.

Wiemy czém było to ognisko patryotyzmu, dla całéj Polski. W chwili gdy na jednych jéj kresach, pański dom w Tulczynie najzgubniejsze wywierał wpływy, najgorsze dawał przykłady, Puławy stawały się sercem Polski, gdzie wszystkie tętna uderzały zgodnie świętą miłością kochanéj ojczyzny, gdzie wszystko tchnęło i promieniało szlachetnością i poświęceniem. Tam pod cieniami nadwiślańskich brzóz i topoli dojrzała młodość ks. Adama, który sam w żywocie Niemcewicza wspomina jakim rozmowom przysłuchiwał się dziecięciem, jakich przy rodzicach widywał tam mężów. Urodził się zaś w r. 1770, na przełomie dwóch epok, które się nad jego zbiegły kolebką: „kończyła się dawna, gwarna, rozmiłowana w wolności, a wewnętrznym nieładem i swawolą podkopana Rzplta, ze staremi instytucyami swemi; zaczynała się zaś nowa, rządniejsza i pokutująca Polska, mająca wśród cierpień wiekowych i przeobrażenia się wewnętrznego szukać warunków lepszego bytu.“ Zanim życie miało ukształcić bólem i trudem tego wielkiego pokutnika, co tak zaszczytnie miał niedolę polską przedstawiać na obczyznie, ręka rodziców przykładała się czynnie do owego zadania. Księstwo jeneralstwo są prześliczni w tém dziele rodzicielskiéj troski, listy ich, kierunek nadawany synowi, rady, wskazówki mu udzielane, świadczą o roztropności i miłości, o światłym a gorącym patryotyzmie. Księżna mianowicie wydaje się tu ideałem „Matki Polki“, jak idealnym jest stósunek jéj z synem. Świetnie zrazu rozpoczyna się to młode życie, nauka trzyma książęce pacholę w Warszawie, rozrywka wywodzi na Powązki, gdzie Czartoryscy mieli wówczas letnią wiejską rezydencyą. Ileż to uroczych siedzib polskich dziś na cmentarze zmienionych! Wszakże i Puławy grobem, a wśród mogił powązkowskich, zniknęły ślady uroczych schronień warszawskiego świata!

Nie książki same kształciły wówczas młode umysły: nadarzały się jeszcze sposobności ćwiczenia ich nauką życia. Sejm czteroletni był prawdziwą akademią polityczną młodego ks. Adama; do późna zachował świeże onych lat wspomnienie, a pamięć konstytucyi 3 maja tak błogie w nim budziła wrażenia, że zaprawdę przekonać się było można dowodnie, iż on także, podobnie jak poeta „jednę tylko taką wiosnę miał w życiu!“ Niebawem ściemniać się jeszcze więcéj zaczęło, runęły ostatnie nadzieje, zawiodły usiłowania

być z reszty stopni podatku klasowego i z pięciu najniższych stopni podatku dochodowego zniesione trzymiesięczne raty, — a nawet, jeśli środki wystarczą, począwszy od najniższego stopnia ma być podatek klasowy zniesiony na jednę ratę miesięczną. — Większa jednak zachodzi różnica między wnioskiem Hammersteina a Huenego w kwestyi przekazania podatku gruntowego i budynkowego na rzecz powiatów. Wniosek konserwatystów zgadza się w tym względzie z projektem rządowym, to jest domaga się, aby połowę podatku gruntowego i budynkowego przekazano powiatom. Bar. Huene natomiast pragnie, aby tylko w wschodnich prowincyach podatki te przekazane zostały powiatom, w zachodnich zaś podatek ten ma przejść na rzecz poszczególnych gmin. — Znajdujemy daléj w tych dwóch projektach określenie, na jaki cel powiaty lub gminy mają obrócić sumy, które im mają być przekazane. P. Hammerstein domaga się, aby sumy te przeznaczyć na prestacye, jakie przypadają na poszczególne powiaty a mianowicie na spłacenie tych podatków, jakie powiaty składają na rzecz całéj prowincyi. O użyciu w ten sposób sum otrzymanych decyduje reprezentacya powiatu za przyzwoleniem Rady okręgowéj; nim jednak te instytucye autonomiczne wejdą w życie, rozstrzygnięcie spoczywa w ręku rejencyi. — Bar. Huene proponuje rozdzielić sumy te w następujący sposób:

1) jednę trzecią na spłacenie podatku klasowego, który państwo nałoży na powiaty;

2) dwie trzecie na spłatę podatków gruntowych i budynkowych.

Wracając do sprawozdania z drugiego posiedzenia komisyi zapisujemy tu jeszcze, iż poseł Rickert i Dirichlet zapowiedzieli, iż z strony secesyonistów i postępowców w kwestyi téj stawiony będzie osobny wniosek. Obrady na drugiém posiedzeniu komisyi głównie dla tego spełzły na niczém, iż rząd wobec projektów stawionych przez poszczególne partye nie zajął wyraźnego stanowiska. Kiedy bowiem na posiedzeniu zainterpelowano ministra skarbu Bittera, co o tych projektach sądzi, odpowiedział, iż „sam musi poprzednio zasięgnąć szczegółowéj informacyi.“ P. Bitter przyrzekł tylko, iż rząd przedłoży wkrótce komisyi wyczerpującą z r. 1877—78 tabelę podatków powiatowych w porównaniu do podatku gruntowego i budynkowego. Z dotychczasowéj tabeli, która nie jest dokładna, okazuje się, iż 244 powiaty monarchii płaciły przeszło 50 prct. podatku gruntowego i budynkowego w formie podatków powiatowych, 217 zaś powiatów, których finanse w lepszym znajdują się stanie, płaciły mniéj, niż 50 pct. W obecném sprawozdaniu rządowém uderza brak szczegółowych cyfr, z którychby można mieć jasny i dokładny obraz o ciężarach, ponoszonych przez poszczególne powiaty i prowincye.

— Z sejmu pruskiego. Na wczorajszém posiedzeniu obradowała Izba w drugiém czytaniu nad ustawą o ochronie prywatnych lasów i po odrzuceniu różnych wniosków zgodziła się na uchwałę komisyi. W dalszym ciągu zajmowała się Izba w drugiém czytaniu nad ustawą o lombardach. Izba panów, jak wiadomo, zmieniła projekt rządowy w ten sposób, iż na zastawy, mające mniéj wartości niż 30 m. ustanowiła od marki na miesiąc 1 i pół fen. procentu, ponad 30 m. zaś 1 fen. Projekt rządowy natomiast stopę tę procentową oznaczył już przy 20 m. Komisya zaś Izby poselskiéj uchwaliła, iż przy zastawach niżéj 30 m. wartości płacić się winno na miesiąc od marki 2 fen., ponad 30 m. 1 fen. Izba przychyliła się téż do téj uchwały komisyi. — Z kolei zatwierdziła Izba w trzeciém czytaniu ustawę o majątku fideikomisowym heskich agnatów i w drugiém czytaniu ustawę o wcieleniu wsi Oberbonsfeld do miasta Langenberg. — Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym projekt zakupna kolei nadreńsko-nahe itd.

— Izba panów zgodziła się na wczorajszém posiedzeniu na ustawę o szlachtuzach i udzieliła pokwitowania rządowi na niektóre sprawozdania budżetowe. — Na następném posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek, obradować będzie Izba panów nad różnemi petycyami.

— Parlament niemiecki otwarty będzie, jak donoszą urzędowo, 15 lutego o godzinie 2 po południu na białéj sali w zamku królewskim. — W sprawie wyboru prezydium donosi Schles. Ztg, iż hrabia Arnim Boitenzburg (dotychczasowy marszałek) nie chce przyjąć téj godności z rąk „klerykalno-konserwatywnéj koalicyi“, lecz tylko z rąk staro i wolno-konserwatystów i narodowo-liberałów. W takim razie wicemarszałkiem wybranoby członka frakcyi narodowo-liberalnéj (dotąd był nim członek centrum br. Franckenstein), drugim wicemarszałkiem konserwatystę. Czy konserwatyści połączą się przy wyborze prezydium parlamentu z narodowo-liberałami, trudno przewidzieć.

— Związek katolickich przemysłowców i przyjaciół robotników w tych dniach założony został. Przewodniczącym obrano fabrykanta Brandts'a z M. Gladbach, zastępcą bar. Hertlinga. Celem związku jest obudzenie ducha katolickiego w przemysłowcach i robotnikach. Organem stowarzyszenia jest miesięcznik pod tyt.: Arbeiterwohl, redagowany przez p. Hitze w M. Gladbach (w prowincyi nadreńskiéj).

FRANCYA.

* Paryż, 12 lutego. W Izbie deputowanych obradowano nad wnioskiem posła Balluez, żądającym zniesienia ordonansów z lat 1815, 17, 26. Jest to nowy zamach kulturniczy, gdyż rozporządzenia te dotyczą bardzo taniego wydzierżawienia kongregacyom zakonnym pewnych gmachów należących do gminy, — nadto żąda Balluez zniesienia ustawy z r. 1856 i dekretu z r. 1867 dotyczących téj saméj sprawy. Biskup Freppel bronił kongregacyi i wykazywał usługi, jakie kongregacye miastu oddawają. Balluez twierdził, że nie żąda wypędzenia Braci chrześciańskich lub Sióstr Miłosierdzia, że jednakże nie widzi powodu, dla czego rząd wydzierżawia Cystersom za 500 franków rocznie gmach, który wart jest milion. Większość przekazała ten wniosek komisyi.

— Zamknięto pod Valencia katolickie zgromadzenie pod nazwą „Dieu le fit.“

— Umarła księżna Moskwy, któréj nazwisko często było wspominane z powodu skandalu mężą jéj wnuczki, który fałszował weksle. Księżna Moskwy była córką bankiera Lafita; w r. 1823 poślubiła najstarszego syna marszałka Neya, który ją przy procesie o rozwód publicznie przed sądem policzkował. Ogromny jéj majątek przechodzi na jéj córkę księżną Persigny.

— Bawi tu książę Aosty w podróży do Berlina.

WŁOCHY.

* Wizytę w. książąt Mikołaja i Piotra w Watykanie tak opisuje Osservatore Romano z dnia 10 bm.:

„Jego Świątobliwość Papież Leon XIII przyjmował dziś na osobném posłuchaniu wielkiego księcia Mikołaja, brata cara rosyjskiego, wraz z w. ks. Piotrem, jego synem.

Ich carskie Wysokości, przybrani w mundury wojskowe, przybyli o 12 godz. w południe na dziedziniec św. Damazego w towarzystwie znacznéj świty i kawalera Stanisława Salviati — a wysiadłszy z powozu, poszli schodami papieskiemi, poprzedzeni przez 2 marszałków papiezkich, — a za nimi postępowała gwardya szwajcarska.

Przy wstępie do sali Klementyńskiéj przyjął ich prefekt ceremonii papiezkich, sekretarz kongregacyi ceremonii, który ich wprowadził do sali, gdzie znów przyjął ich msgr. maggior domo, otoczony znakomitościami tak duchownemi jak i świeckiemi, należącemi do tajnéj antikamery Jego Świątobliwości — wszyscy w strojach galowych. W pochodzie ww. książąt przez różne komnaty papiezkich apartamentów oddawała im honory szlachecka gwardya szwajcarska, żandarmi, honorowa gwardya palatyńska i gwardya szlachecka Jego Świątobliwości.

W honorowym przedpokoju przyjął ich msgr. maestro di camera, otoczony tak duchownymi jak i świeckimi członkami anticamery tajnéj, pełniącymi służbę, którzy wspólnie z osobami wyżéj wymienionemi towarzyszyli ww. książętom do prywatnych komnat Jego Świątobliwości.

Ojciec św. przyjął ich łaskawie przy podwojach swego gabinetu, w którym dość długą chwilę spędzili na osobnéj rozmowie.

Następnie Ojciec św. raczył zaszczycić swą dostojną obecnością orszak Ich Cesarskich Wysokości, a wielki książę Mikołaj prezentował wszystkich Jego Świątobliwości.

Po ukończeniu audyencyi ww. książęta odprowadzeni zostali z tymże samym ceremoniałem aż do wyjścia z apartamentów papiezkich, poczém ze swym orszakiem udali się do Jego Emin. Kardynała sekretarza stanu, który ich przyjął z honorami należącemi ich wysokiemu stanowisku.“

TELEGRAMY.

Londyn, 12 lutego. Według telegramu z Przylądka z dnia wczorajszego zażądał naczelnik Bosutosów zawieszenia broni na jeden tydzień.

Bruksela, 11 lutego. Izba reprezentantów zniosła posadę kapelana przy szkole ogrodniczéj w Gandawie i odjęła płacę kapelanowi szkoły weterynaryjnéj.

Paryż, 12 lutego. Do Agence Havas donoszą z Dubrownika, że katolicka ludność w Albanii zabrała transport z żywnością i amunicyą przeznaczony dla Tusi i wzięła do niewoli konwojującą transport ten eskortę wojskową.

Bayonna, 12 lutnego. Niemiecka barka „August“ z Stralsundu, wioząca z Baltimore zboże do Bajonny, rozbiła się wczoraj wieczorem o skałę pod Socoa; załoga ocalała, ładunek stracony.

Nowy Jork, 13 lutego. Straty, jakie wyrządziły burze i powodzie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, wynoszą około 50,000 dolarów; niebezpieczeństwo wzrasta; komunikacya z Nowym Orleanem utrudniona; zimno coraz dokuczliwsze.

— 12 lutego. Według nadeszłych do Panama wiadomości, mają być straty w bitwach, jakie poprzedziły wzięcie Limy, bardzo znaczne. Chilijczycy spalili Miraflores, Chorillos i Barranco. Zwycięzcy ustanowili w Limie rząd municypalny; oficerowie objęli kierownictwo poszczególnych departamentów. Podczas zdobycia Limy spalone zostały okręty peruwiańskie albo w powietrze wysadzone, przyczém Chilijczycy wielkie także ponieść mieli straty. — Wyprawa Lesepsa przybyła w dniu 29 stycznia do Kolon.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 14 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Wagner w Wągrówcu przeniesiony został do sądu okręgowego w Ostrowie.

* **Teatr.** Dziś w poniedziałek na benefis pani Macharzyńskiéj Marta, opera w 4 aktach Flotowa. — We wtorek Donna Juanita, opera komiczna w trzech aktach Suppego. — W środę na benefis pani Bieńkowskiéj Karpaccy Górale, dramat w 3 aktach Korzeniowskiego.

* **Walne Zebrania** odbędą się:

20 lutego w niedzielę Walne zebranie członków Banku Ludowego w Murowanéj Goślinie.

21 lutego w poniedziałek Walne zebranie rólniczego Towarzystwa dla powiatów szamotulskiego i poznańskiego w Poznaniu.

22 i 23 lutego we wtorek i środę Sejmik gospodarski w Toruniu.

23 lutego w środę Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém w Toruniu.

24 lutego w czwartek Walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla dziewcząt w Toruniu.

* **Posiedzenie** Wydziału przyrodników Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 17 lutego o godz. 5 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 35. — Na porządku dziennym jest oprócz spraw bieżących wykład p. hr. Cieszkowskiego „O trzęsieniu ziemi“.

Dr. Kusztelay, sekretarz.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** W piątkowym numerze opuszczonym został ks. Szułczyński z Pogorzelicy, który złożył 15 marek, w ogólnéj zaś sumie wliczone zostały.

* **Rezultat sobotnich wyborów** do rady miejskiéj jest następujący: W oddziale I oddano 114 głosów, z których otrzymali: dr. Gąsiorowski 21, kupiec Ed. Lange 54, mularz Weigt 38 głosów, kupiec M. C. Hoffmann 1 głos. Absolutnéj większości nikt nie otrzymał; przyjdzie zatém do ściślejszego wyboru pomiędzy kupcem Ed. Langem a mularzem Weigtem.

W oddziale II klasy oddano 160 głosów, z których otrzymali: budowniczy p. Maryan Cybulski 44, dr. Friedlaender 94, dr. Michelsen 21, mularz Weigt 1 głos. Wybrany zatém został na lat 4 dr. Friedlaender, kandydat stronnictwa liberalnego.

W oddziale III trzeciéj klasy oddano 520 głosów, z których padło na: H. Berendesa 151, kupca M. C. Hoffmanna 190, inspektora ruchu kolejowego Jacobiego 179. Absolutnéj większości, wynoszącéj 261 głosów, nie otrzymał żaden z kandydatów. Przyjdzie zatém do ściślejszych wyborów pomiędzy Jacobim a Hoffmannem.

Żadnego więc krzesła nie zdobyliśmy. Dodajemy że w listopadzie r. z. otrzymał p. Berendes 156 głosów, p. Cybulski 53 głosy, dr. Gąsiorowski 26 głosów.

* **W Kożuchowie,** wsi powiatu inowrocławskiego, zapadła się w nocy dnia 10 b. m. chałupka, a pod jéj gruzami znalazła śmierć niewiasta wraz z dzieckiem. Nadto odniosło kilka osób ciężkie uszkodzenia.

* **Z Piły** donoszą do Danz. Ztg. że tamże przygotowuje się petycya do sejmu, w któréj znajdują sie następujące punkta: 1) Zydzi nie mogą być redaktorami dzienników. 2) Zydzi mają być usunięci od wszelkich urzędów, z któremi połączona jest jakaś władza. 3) Zydom nie wolno zakładać lombardów. 4) Przy oddaniu submisyi mają być uwzględnieni tylko chrześcianie. 5) Zydom nie wolno pośredniczyć pomiędzy chrześcianami. 6) Do odwiedzania szkół wyższych ma być tylko pewna liczba Zydów przypuszczona. 7) Zydom zagranicznym nie wolno w kraju się osiedlać.

* **Z powodu** wzrostu przemysłu cukrowniczego pisze Danz. Ztg., że kampanie fabryk w stronach zachodnich Niemiec już przeszło pół wieku cukier wyrabiają, pomimo nieracyonalnego w nich gospodarstwa. Wyspa Kuba, która prawie sama wyłącznie surowym cukrem Anglią i ląd stały zaopatrywała, wśród ustawicznych rewolucyi i po zniesieniu niewolnictwa nie może teraz nawet saméj Anglii zaspokoić. Wobec tego należałoby zatém sądzić, że te kilka tysięcy centnarów cukru z naszych okolic na targu światowym nie zaważą i że przemysł uchroniwszy, ma u nas racyą bytu i że się oprocentuje. Ze ćwikła nasza co do dobroci równa się z ćwikłą z Niemiec środkowych i zachodnich, jeżeli jéj nawet nie przewyższa, to notorycznie wiadomo. Naszym producentom cukru przydadzą się nadto doświadczenia, poczynione już przez producentów z stron zachodnich, co przyczyni się do uniknienia rozmaitych wątpliwych tamże poczynionych doświadczeniach. Cwikła obrodzi się bardzo długo, skoro tylko racyonalny płodozmian jest zachowany.

* **Wiedeński korespondent Dziennika Pozn.,** piszący pod znakiem (?), na który odpowiedź znaleźćby można bardzo łatwo skombinowawszy Kraków z pewną nową instytucyą, cytuje w numerze 32 z Neue Freie Presse (z dnia 6 bm.) długie ustępy, przychylne polityce finansowéj dr. Dunajewskiego. Czytelnicy Dziennika gotowi pomyśleć, że ten najnieprzyjaźniejszy nam organ liberalny nawrócił się — dla tego podajemy tutaj ustępy przez ? poopuszczane a uwłaczające bardzo ministrowi Dunajewskiemu. Kiedy cytować — to dobrze i dokładnie. W tym samym artykule pod tyt. Wiener Börsenwoche (pag. 8) czytamy: „Wysokie kursa możnaby po lekarsku nazwać „hypertrophią pieniężną,“ choć p. Dunajewski tak często ogłaszać każe, że stały stan renty jest wotum zaufania, jakie kapitał składa jego urzędowaniu. Mój ty Boże — jakżeż miłym pochlebcą jest zwierciadło reflektujące promienie własnéj oceny! Najnowszy wykaz dochodów z podatków przeszłego roku zawiera smutne prawdy; dobrobyt ludu nie wzrósł a mimo to na zmniejszone dochody ludności nakłada rząd coraz nowe ciężary. Jakąż satyrę na nowy projekt podatkowy zawierał ów wykaz. Mimo to powiadają, że p. dr. Dunajewski chce z p. hofratem Habdank-Hankiewiczem popróbować ekonomicznéj regeneracyi Austryi! Początek zrobił pan minister na Himmelpfortgasse, a ci, co zwiedzają ministerstwo finansów, donoszą ze zdumieniem o dziwnych zjawiskach, na jakie tam patrzeli. Przedpokoje przepełnione są polskimi petentami, polskimi projektowiczami, pośrednikami; do uszu dochodzą co chwila polskie dźwięki — wszystko tam polskie prócz dochodów, które od dawna są zawsze „urdeutsch.“ Być może, iż przy tępocie giełdy kursa renty nie spadną, ale z pewnością rządy dzisiejszego ministra skarbu ich nie podniosą. Nie można się dość nachwalić jego skromności, która go powoduje do ciągłego milczenia w komisyi budżetowéj, aby opozycyi nie podać broni na siebie. Zarzucają mu, że daje krajowi, co jest cesarskiego (dem Lande giebt, was des Reiches ist). Jakżeż zazdrościmy Węgrom hr. Szapary'ego.“

Trzeba było i ten ustęp dla zupełności przytoczyć.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 15 lutego, św. Faustyna m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19. Zachód o godzinie 5 minut 10.

Długość dnia 9 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Wszczęta wojna domowa o wybór króla. — 1563 Posłowie pruscy na sejmie piotrkowskim. — 1656 Przez manifest w Zembrowie Karol IX. ogłoszony najezdzcą Polski.

Kościuszki, rozbiór ojczyzny został dokonany, a nad młodzieżą książęcą najsroższy los zaciężył, wiodąc ją w ziemię Egiptu, w dom niewoli. Powód, który zniewolił młodych książąt Czartoryskich do udania się na dwór Katarzyny, nie każdemu jest może świadomy i jasny. Rozświeca go nam niniejsza książka. Większa część majętności ks. Jenerała Ziem podolskich po kościuszkowskiém powstaniu została skonfiskowana. Przebiegła Katarzyna, pragnąc mieć zakładników z wyższéj arystokracyi polskiéj, oświadczyła, że odda majątki, byle w zamian powierzono jéj dzieci książęce. Ks. Jenerał gotów był ofiarą wszystkich dostatków okupić wolność synów, atoli dobra skonfiskowane były obarczone długami, dochodzącemi olbrzymiéj sumy 12 milionów złp. Utrata ich pociągała za sobą ruinę wierzycieli: wzgląd ten przeważył. Raczéj aniżeli kogokolwiek ukrzywdzić, postanowili Czartoryscy przystać na bolesny warunek, i młodzi książęta poświęcili się dla ocalenia bardziéj nieskazitelności, jak majątku rodziców.

Czém był ów wyjazd do Petersburga, ów pobyt na dworze Katarzyny, maluje nam sam książę Adam w pamiętniku stanowiącym najbardziéj zajmującą część téj publikacyi. W słowach pełnych prostoty przebijają się także otchłanie smutku, tęsknoty, upokorzenia, że targają za najtajniejsze uczucia i boleśnie poruszają dotąd po wiekowym okresie. Rzekłbyś, młódź Izraelska na Faraona dworze, albo znów książę niezłomny, który w tym rodzie dziedzicznie się powtarza. Taka obojętność twarda na pokusy, taki stały smętek dworskiemi nie rozerwany zabawami, takie znękanie serca a ducha moc szlachetna, że warto się zbliska przypatrzeć pięknemu obrazowi młodzieńców, co nad Newą jak nad Babilońską rzeką tęsknią i płaczą w ukryciu, ciałem obcują wśród uciech obcego plemienia, ale sercem i duszą odbiegli daleko ku ojczyznie. Młodość tu rzeźbiarką, sam ks. Adam przypisuje temu pobytowi smutne, milczące usposobienie późniejszego swego żywota. Tu bowiem się nauczył

pod ziemię kryć z gniewem
I być jak otchłań w myśli niedościgły.

Są tam szczegóły z owéj epoki petersburgskiego pobytu bardzo tragiczne. Gdy np. jagiellońscy potomkowie zmuszeni są codziennie nawiedzać progi Zubowa, w milczeniu znajdować się przy jego ubieraniu, aby chociaż obecnością swoją przypominać zaległe rodziców interesa, a potém spełniwszy do dna kielich upokorzeń i goryczy, wracać ulicą Litneją i ukradkiem spoglądać w okna więzienia szlachetnych Polaków, czy się im który nie mignie, nie ukaże przelotnie, nie pokrzepi siłą męczeństwa? Doprawdy, niewiadomo, czyje katusze mogły być sroższe wówczas? więźniów politycznych, czy swobodnych na pozór zakładników Katarzyny?

Z pamiętnika ks. Adama wychyla się jéj postać uśmiechnięta a nieubłagana. Tacytowskiém piórem, kilku wielkiemi rysami, maluje nam ją tak dosadnie, iż zda nam się ją widzieć żywą, namiętną a zimną, jak robiąc siatkę, żartobliwie powtarza, iż dopiero-żto Europie całéj ponawięzuje nierozwikłane węzełki, albo w zamiarach ambicyi nieokiełznana, marzy o zawładnięciu Europą, światem całym, i dzieli jéj kraje i stolice na prowincye i miasta Wszechrosyi. Przesuwają się tu pod oczyma groźne Apokalipsy obrazy, téj strasznéj babilońskiéj niewiasty, upojonéj winem rozpusty i pychy.

A obok dworu, obok Katarzyny, występują i inne portrety, inne salony, trafnie, spokojnie a barwnie napisane i przedstawione. Poznajemy świat petersburgski, ówczesny ustrój społeczny, przypatrujemy się rabunkowi ziemi polskiéj, którą sobie jak sępy rozrywają dworacy, a nadewszystko zmierzamy, przenikamy całą wyższość szlachetną ks. Adama, który niczém nie olśniony, niczém nie zdobyty, nie wzruszony, cierpi i znosi, bo kocha, kocha Polskę i w nią wierzy. I oto rzuconemu w lwią jamę, w piec ognisty, jak młódź Izraelska w Babilonie, błyska pociecha i promyk nadziei. Przyjaźń w. ks. Aleksandra rozświeca ciemności teraźniejsze i przyszłe: jeśli teraz tak szlachetny, tak pełen dobréj woli, co będzie, gdy na tronie zasiądzie? Myśl ta odtąd zmienia niewolę ks. Adama w posłannictwo: w młodym cesarskim przyjacielu widzi przyszłego oswobodziciela ojczyzny swéj, widzi narzędzie sprawiedliwości. A jakkolwiek przyszłość w tym względzie nie mało mu przynieść miała zawodów, nigdy nie zwątpił o szczerości tych zamiarów i dobrych chęci, które ozłociły początki idealnego stósunku obu tych młodzieńców. Historya coraz sprawiedliwiéj sądzi Aleksandra, w miarę, jak przybywa światła do jego dziejów. Namby się zdało, że to był czysty i piękny charakter, nie dość może silny, aby przemódz własną wolą prądy systematów i falę rosyjskiéj polityki. Ale w gruncie pozostał on wiernym ideałom młodości, zwierzeniom i aspiracyom, które w samotnych przechadzkach nad Newy brzegami przelewał w serce przyjaciela. Jeśli umarł katolikiem, i ,to męczennikiem za wiarę, bo go schizmy trucizna zgładzić miała, o czém coraz dziś jawniéj i dowodniéj, skutki to może zasiewów rzuconych w zaraniu życia przez polskiego młodzieńca. Inne niezawodnie byłyby losy kraju, gdyby przedłużone życie Aleksandra nie było dopuściło do władzy nienawistnego Mikołaja.

Jeden wszelako cień zawisł nad cesarskim przyjacielem ks. Adama i zwarzył w pączku duszę do szlachetnych czynów sposobną. Świadomość spisku Pahlena, jakkolwiek w przypuszczeniu, że się na abdykacyi skończy, zatruła zgryzotą resztę dni Aleksandra. Książę Adam z najlepszych źródeł szczegółowo opisuje tragedyą śmierci Pawła, żywo stając w obronie podejrzanego o udział w ojcobójstwie syna. Wyjaśnia niewinność Aleksandra, niedoświadczenie jego, miłość dla ojca, wstręt do władzy; maluje jego długą rozpacz, straszne zgryzoty, melancholią głęboką, z któréj on jeden tylko umiał go dźwigać i budzić. Cały ten ustęp końcowy ma wielką doniosłość historyczną, a przerywa się w chwili, gdy ks. Adam w 32 roku życia (1801 r.) zaczyna właściwie męzki swój, publiczny i polityczny zawód.

Kto go nam daléj wysnuje z przysposobionego przez Bronisława Zaleskiego materyału? Podobno uproszono ks. Kalinkę, aby się podjął tego zadania: zaiste, nikt mu lepiéj nie sprosta, jak historyk Sejmu czteroletniego, a długoletni przyjaciel i powiernik Hotelu Lambert. A nęcąca to praca, szlachetną malować duszę i szlachetne czyny przywodzić; gdzież zaś ich więcéj, jak w tém życiu, co się paliło do ostatka na ojczyzny ołtarzu, w tém sercu, co tchnęło tylko Polską i ją jednę ukochało? W myśli Zaleskiego szersza ta biografia złożyć się miała w trzy tomy; skoro zaś pierwszy objął tylko piękną, pracowitą jak przygotowanie życia młodość ks. Adama, drugi zapewne politycznemu jego zawodowi miał być poświęcony — a trzeci chyba najwspanialszy, wypełni się okresem wygnańczym, zawiedzie nas z nad Newy na Sekwańskie wybrzeża i zamknie się owym pogodnym i chrześciańskim testamentem, którego ostatniém słowem skołatanego żywota jest okrzyk: „Bądź wola Twoja, Panie Boże wszechmogący!“ „Ach! potrzeba było wiary i poddania, aby tak żyć i przeżyć długie lata, a ducha nie dać“, a nic z godności i miłości nie uronić, i w wrogach samych budzić podziw i szacunek! Rozczytując się w pięknéj księdze, jaką nas p. Zupański udarzył, oblokłszy ją w stósowną, staranną i poważną szatę, wertując ten pamiętnik, będący zwierciadłem duszy ks. Adama w najtrudniejszéj może epoce probierczéj jego życia, nieustannie brzmiały nam w sercu niepodejrzane o stronniczość wiersze Juliusza, kiedy w odpowiedzi krwawéj na psalm miłości, wyrzucając Zygmuntowi, że się zląkł — on, syn szlachecki!!... harde czoło skłaniał jednak przed cnotą, przed jéj ideałem uosobionym w ks. Adamie:

Kiedyś, ze sto was tysięcy
Było szlachty z serc i lica;
Dziś jednegom znał szlachcica —
Kraj ich cały nie znał więcéj.
Jeden tylko serca męką,
Zamiarami, choć nie skutkiem,
Wielkim, cichym, dumnym smutkiem,
Pełną zawsze darów ręką,
Smętną jakąś, dawną sławą
Był szlachcicem i miał prawo!

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 14 lutego 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano -,— litrów, cena wypowiedzenia 52,— marek, luty 52,—52,10 marzec 52,30, kwiecień —,— maj —,— czerwiec —,— lipiec —,— kwiecień-maj 53,30.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 lutego 1881.	TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica . . . . . 50 kilogr.	10	60	9	70	8	60
Żyto	10	—	9	75	9	40
Jęczmień	8	—	7	50	7	30
Owies	8	10	7	50	7	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	—	—	—	—

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 14 lutego. 4% listy zastawne poznańskie 99,80 4% listy rentowe pozn. 100,10. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52.—. Poznański bank prowincyonalny 117,—. 4% pożyczka państwa 101,10. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, 3½% oblig. długu państw. 97,60. Marchijsko-pozn. 30,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50 Austr. noty bankowe 172,50, Polskie likw. listy 57,40, Rosyjskie bankowe noty 213,50 marek.

Bydgoszcz 12 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—208 poślednia 155—185 płac.

Żyto niezm., piękne krajowe 192—195 płc., poślednie 175—190 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 150—155 płc., drobny 135—145 płc.

Owies 145—160 płc.

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,50 pł.

Berlin, 12 lutego. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miejscu —,—. Termina: —,—. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 170—230 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec 1881 płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 206—207,75; na maj-czerwiec płac. 207,5—208,5; na czerwiec-lipiec płac. —,—; na lipiec-sierpień płacono —.—. Wypowiedz. —— cent. Cena wypow. —,— marek.

Żyto w miejscu —,—. Terminy —,—. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 204—207 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 202,5; na styczeń-luty płacono —,—, żądano —,—; na kwiecień-maj płac. 199,75—201,5; na maj-czerwiec płacono 193,00—194,25; na czerwiec-lipiec płacono 185,5—186,5; na lipiec-sierpień płac. 175,5—177,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Jęczmień, niezm., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-200 według jakości.

Owies w miejscu —,—. Terminy —,—. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—168 według jakości, na bieżący miesiący —; na kwiecień-maj pł. 151,5—152 ż. —; na maj-czerwiec nom. 152,5; na czerw.-lipiec płac. 153,—. Wyp. —. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 142,— do 144 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Okowita. Termina: —,—. Za 100 litr. á 100 pct.— 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 53,5, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący, i luty-marzec płacono 53,9—54,5, na marzec-kwiec płac. 54—, na kwiecień-maj płac. 54,7—55,0, żądano —,—; na maj-czerwiec płac. 54,9—55,2, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 55,7—55,9; na lipiec-sierpień płacono 56,3—56,5; na sierpień-wrzesień płc. 56,7—56,8. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

(Nadesłano.)

Szanownéj Publiczności zwracamy uwagę na inseraty p. **J. Simona, Restauratora przy ul. Fryderykowskiéj** umieszczone codziennie w Kuryerze Pozn. który poleca smaczne, obiady i rozm. potrawy, a do której restauracyi nadeszła świeża przesyłka wybornego piwa Drezdeńskiego (Wadschlösschen). Lokale pana Simona są elegancko urządzone, a sala jest bardzo odpowiednia dla rozm. towarzystw, i większych.

Niniejszem zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności tak miejscowéj jak i zamiejscowéj na inserat pp. **W. F. Meyera i Spł.** w dzisiejszym numerze Kur. Pozn. zamieszczony, który swój handel tow. korzennych, łakoci, tow. południowych, win, araków, rozm. wódek zagranicznych i likworów itd. od wielu lat istniejący polecają. Handel ten odbiera 3 razy tygodniowe przesyłki rozm. ryb, żywych j. t. łososia, szczupaki, sędacze, karpie i inne, wędzone zaś flądry, węgorze, łososia, 3 gat. bydlinek, sielawki itd. nadto dadeszła co dopiero świeża przesyłka ryb (w gat. stokfiszy) w pudełkach zakonserwowanych.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

13 lutego **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 12 lutego

		Kapitały.	
Pszenica osłab.		Galic. akc. k. .	121,—
kwiecień-maj	207,50	Pr. consol. 4%	100,20
czerw.-lipiec	209,—	Pozn. listy z. .	99,80
Żyto osłab.		Pozn. listy rent	100,40
kwiecień-maj	201,50	Austr. banknoty	172,80
maj-czerwiec	194.50	Austr. renta złota	76,90
czerw.-lipiec	186,50	Austr. losy 1860.	122,45
Oléj rzep. stale		Włochy . . .	89,—
kwiecień-maj	52,50	Amerykany .	99.30
maj-czerwiec	53,10	Rumuny . .	93,75
Okowita staléj		Ros. banknoty .	213.80
w miejscu	53,80	Ros.-ang. pożyczki	92,50
luty	54,50	Ros. losy prem. 186.	146,75
kwiecień-maj	55,10	Pol. lik. l. zast.	57,10
maj-czerwiec	55,30	Kredyty . . .	512,—
lipiec-sierpień	56,60	Kolej państwowe	495,—
Owies		Lombardy. . .	187,50
kwiecień-maj	152,50	Usposob. stale	
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow. kw.	1000,0		

Szczecin, dnia 13 lutego 1881. (Kursa końc).

Pszenica staléj		**Oléj rzep.** potw.	
na wiosnę	208,—	kwiecień-maj	53.—
maj-czerwiec	208.50	na jesień	55,50
Żyto wyżéj		**Okowita** stale	
na wiosnę	199,—	w miejscu	52,70
maj-czerwiec	192,—	na wiosnę	54,20
Owies		na czerw.-lipiec	54,60
na —		**Petroleum**	
na —		styczeń	10,20
na —			

W imieniu króla.

W procesie w sprawie osobistéj **aptekarza Szymańskiego z Sremu** jako oskarżyciela prywatnego przeciwko **księdzu proboszczowi Szulczyńskiemu z Pogorzelicy** jako oskarżonemu o obrazę, na rekurs oskarzyciela prywatnego przeciwko wyrokowi królewskiego sądu ławniczego we Wrześni z dnia 11 czerwca 1880: uznała izba karna królewskiego sądu ziemiańskiego w Gnieźnie na posiedzeniu dnia 14 października 1880, w którém zasiadali:

1) radzca sądu ziemiańskiego **Chełmicki**
2) dito **Polzin**
3) asesor sądowy **Schaefer**

jako sędziowie

4) refendaryusz **Zitzlaff**

jako pisarz sądowy

iż wyrok królewskiego sądu ławniczego w Wrześni z dnia 11 czerwca 1880 znieść należy, a oskarzonego **księdza proboszcza Szulczyńskiego z Pogorzelicy** uznać winnym obrazy. popełnionéj przez prasę na osobie oskarzyciela prywatnego, **aptekarza Szymańskiego w Sremie**, i z tego powodu nałożyć nań karę pieniężną (60) sześćdziesięciu marek, którą w razie niemożności zapłacenia zamienić należy na karę jednodniowego więzienia za każde (10) dziesięc marek, a nadto oskarżyciela upoważnić do jednorazowego ogłoszenia w języku polskim w przeciągu czterech tygodni tenoru tego wyroku po wręczeniu wyroku opatrzonego świadectwem prawomocności, w części inseratowéj **Kuryera Poznańskiego, Dziennika Poznańskiego i Gońca Wielkopolskiego** i to na koszt oskarżonego, a zarazem koszta te nałożyć na oskarżonego. (306)

Na mocy prawa.

Wiarogodność odpisu formuły wyroku uwierzytelnia się niniejszém i poświadczam, że wyrok może być wykonany.

Gniezno 11 lutego 1881.

(L. S.) **Celichowski**
pisarz sądowy izby karnéj król. sądu ziemiańskiego.

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca (302)

Szanownemu Duchowieństwu

Modlitwę powszechną kościelną
Pieśń w każdém utrapieniu
Modlitwy za Ojca świętego.

4 strony 4°.

Cena 25 fen. z przesyłką franko.

Upraszam Panów wyborców, którzy na dniu 23 b. m. do Bydgoszczy w celu wyboru **członków Izby Panów** powołani zostali, aby zechcieli się zebrać **dnia 22 b. m. o godz. 7éj wieczorem** w mém pomieszkaniu w **hotelu Moritza w Bydgoszczy**, ku porozumieniu się wzajemnemu. (300)

Samostrzel, 12. II. 81.

Bniński.

Cod Fish

(amerykański suszony sztokfisz)

w apetycznych kawałkach, tylko mięso bez głowy, ogona i ości, elegancko zapakowane w pudełeczkach po 5 funt. polecają tanio

W. F. Meyer i Spółka.

Wielki skład i pracownia

OBUWIA

męskiego i damskiego

F. A. Dzierzkiewicza

Hôtel Tilsnera róg Wilhelmowskiéj ulicy.

poleca obficie zaopatrzony we wszelkie gatunki podług paryskiéj mody, jako też pilśniowe buty elegancko odrobione i dla cierpiących na nogi, również buty do podróży, które szczególnie Szanownemu Duchowieństwu polecam jako nader praktyczne. (194)

Juchtów rosyjskich znaczny zapas.

Budowa domu mieszkalnego

przy tutejszym kościele śgo Marcina ma być wydana przez submisyą. Warunki przejrzeć można w cukierni P. Wężyka przy ulicy śgo Marcina nr. 59 od dnia 14 do 27 b. m. Dnia 28 b. m. o godz. 10 z rana będzie termin do decyzyi względem ofert piśmiennie przedłożonych w handlu P. Krysiewicza, przy ul. śgo Marcina nr. 65. (285)

Dozór Kościoła rzymsko-katolickiego parafii śgo Marcina w Poznaniu

Berendes.

CHAMBARD'A HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE

jest herbatą czystą z roślin i kwiatów zebraną, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wszyscy, którzy z odrazą herbatę piją, używają jéj chętnie dla jéj dobrego smaku. Herbata ta czyści żołądek od zbytecznéj żółci i popsutych soków, sprowadza otwarcie żołądka, przyczynia się do trawienia i cyrkulacyi krwi. Z największym skutkiem działa herbata Chambard'a przec. bólu głowy, migrenie, zawrotach głowy, ściśnieniach wymiotom, biciu serca, niedostatecznemu trawieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z obstrukcyi powstały. Cena pudełka 1 mrk. Herbatę tę nabyć można prawie w wszystkich patekach. Przy zakupnie prosimy zważać na markę fabryczną. (3)

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI

wielce wzmacniający środek do trawienia,

najlepszy z wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr.

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alcool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów**, wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek. (2218)

Prawdziwy likier Benektyński nabyć można u podpisanych, którzysię piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., E. Feckert jun., T. Luziński, Hôtel de France. **J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun., S. Sobeski. W Toruniu: Mazurkiewicz,** Rynek.

We wtorek dnia 22 lutego rb. przed południem od godziny 10½ sprzedawane będą w **gościńcu** w **Antoninie** następujące gatunki drzewa z tutejszych lasów;

1. Z rewiru **Krzyżaki;**
60 sztuk sosnowych wierzchołków (Kiefern Nutzenden).
120 met. kub. drzewa na tarcice (Schnitholz)
3 „ „ „ dla bednarzy (Bötthernutzholz).
2. Z rewiru **Szmata;**
około 600 sztuk sosnowych wierzchołków.
354 met. kub. drzewa na tarcice.
49 „ „ gałęzi (Astholz)
219 „ „ drzewa na tyczki (Stockholz).
27 „ „ „ dla bednarzy.
3. Z rewiru **Antonin;**
około 130 sztuk sosnowych wierzchołków.
130 met. kub. drzewa na tyczki.
4. Z rewiru **Piec górny;**
około 400 sztuk sosnowych wierzchołków.
357 met. kub. drzewa na tyczki.
18 „ „ „ dębowego na tyczki (Eichen Stowholz.
5. Z rewiru **Klady;**
około 200 sztuk sosnowych wierzchołków
300 met. kub. drzewa na tyczki.

Urzędnicy rewirowi mają zlecone kupcom poprzednio drzewo to na życzenie pokazać. Rejestr wymiarowy będzie na 4 dni przed terminem w temże biurze leśniczem wyłożony, a za zwyczajną opłatą kopialii można go otrzymać. (303)

Zarząd leśniczy ksks. Radziwiłłów.

Do wydzierzawienia tutejszéj

strzelnicy z ogrodem

na 6 let jest wyznaczony termin licytacyjny w miejscu na **14 Marca** r. b. po południu o godzinie 2éj, na który chęć dzierzawienia mających z tą uwagą się zaprasza, iż warunki dzierzawy u starszego giełdy strzeleckiéj przejrzane być mogą każdego czasu

Kościan, 11 Lutego 1881.

Zarząd Bractwa strzeleckiego.

Lurc.

240 Marek

dla **Anny** odebrałam; **Bóg zapłać!** dołożyłam do jéj książeczki w Kasie Oszczędności. Metryki jéj nigdzie znaleść nie mogę, jestem w obawie, czy ochrzcona. (301)

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza“ nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg“ z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec“** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazano tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę,“ 60 fen. na „Gościec,“ przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego,** plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Pensyonat

Dr. W. Wicherkiewicza

we Wrocławiu.

Od 1go kwietnia mieszkać będę na **Ruenstrasse 2a** (róg Breitestrasse); mogę przyjąć jeszcze kilku młodych ludzi, mających do szkół tutejszych lub na akademią agronomiczną uczęszczać, albo mających być przygotowanymi do klas wyższych lub do jednorocznéj służby.

Dr. W. Wicherkiewicz
Salzstrasse 12. (262)

Dziś świeże holsztyńskie

ostrygi

100 sztuk m. 13, poleca (309)

K. Szulc,
ulicy Wrocławska nr. 12.

Folwark

w Buku

pod liczbą 74, składający się ze 120 morg. ziemi pszennéj i 24 morg. najprzedniejszéj łąki trzysiecznéj, jest zaraz wydzierżawienia. (304)

Bliższa wiadomość u Wgo **Teofila Degórskiego w Buku.**

Ludzi wszelkich zawodów płci obojga a **mianowicie urzędników** dominialnych **poleca** w najliczniejszym wyborze i **umieszcza Centr. Biuro Zleceń,** Piotra plac 2.

KUCHARZ,

samotny, wolny od wojskowości, posiadający dobre rekomendacye pierwszorzędnéj kuchni, kilkanaście lat praktykujący, obecnie w miejscu poszukuje od 1 lipca rb. innéj posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Choryń** przesyłać. (307)

W porozumieniu z p. **Dr. Kube,** chorobą złożonym osiadłem, w dniu 14 lutego r. b.

w Kostrzynie.

Dr. med. Karchowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Na wyprawy

polecam po najtańszych cenach (150)

srebrne przedmioty stołowe

z pudełkami lub bez nich tak **gładkie** jako też w **desenie** w najnowszych fasonach, daléj w bogatym doborze

świeczniki, podstawki do owocu, serwisy, półmiski do jarzyn i pieczystego.

Skore i rzetelne wykonanie wszelkich zamówień na wyroby z drogich kamieni, złota i srebra.

Rudolf Baumann

jubiler,

ul. Wilhelmowska nr. 6.

Dr. I. SZULC

lekarz praktyczny i t. d.

osiedlił się w mieście tutejszem i zamieszkał przy **Nowomiejskim rynku nr. 10 (róg ulicy Teatralnéj).** Leczywyłącznie **choroby zębów, szczęk i innych części jamy ust,** niemniéj wstawia **sztuczne zęby,** wykonywa **plomby** i wszelkie operacye w zakresie **dentystyki** podług najnowszych metod. (67)

Chorych przyjmuje: 9—12 przed połud. 2—5 po połud.

Ubogich bezpłatnie 8—9 z rana.

W Niedziele i święta tylko do 11 przed połud.

MARQUE DE FABRIQUE C T C CHRISTOFLE

Tapety i rolosy
Zakład litograficzny
Regestra gospodarkie
Skład galanteryjny
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (12)

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

Znaczny nasz skład rozmaitych gatunków **średnich szkockich śledzi, świeżego amerykańskiego smolcu, i słoniny,** polecamy tanio

J. Busch i Spł.
plac Sapieżyński 3. (80)

Biegłe panny

w białem szyciu, znajdą **stałe zatrudnienie** u (286)

R. Hollinger
Chwaliszewo nr. 31, II piętro.

Oberza

w Gostyniu z obszernemi zabudowaniami i ogrodem przy domu, położona przy targowisku, jest z powodu śmierci właściciela natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. **Teodor Langner, kupiec** w **Gostyniu.** (185)

Pensyonat

dla 2 - 4 uczni gimnazyalnych w **Lesznie** w rodzinie polsko-katolickiéj z sumiennym dozorem od Wielkanocy wskaże **Proboszcz w Żytowiecku** p. Poniec. (279)

Pisarz gosp.

znający dokładnie prowadzenie książek gospodarczych i obeznany z robotami podwórzowemi, jako racyonalnem paszeniu inwentarza, znajdzie miejsce od 1 lipca w **Dom. Drzązgowo** z pensyą 300 mrk. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do **Administracyi w Sokolnikach,** Drz. per Kostrzyn. (280)

Uczniów, uczęszczających do tutejszych szkół, przyjmuje na pensyą nauczyciel żonaty za opłatą 600 Marek na rok. Bliższych szczegółów udziela Dr. Łasiński w Wrocławiu.

Drezdeński (298)

Waldschlösschen

ul. Fryderykowska 30.

W poniedziałek

bigos i flaki.

Teatr Polski w ogrod. Potockiego w Poznaniu.

W poniedziałek, 14 lutego 1881:

Benefis

p. Macharzyńskiéj

MARTA

czyli

Jarmark w Richmond.

Opera w 4 aktach Fr. Flottowa

Początek o godzinie 7½.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.